

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXV rok  
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41  
TELEFON 100-28  
Konto P.K.O. 60594  
Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

wtorek 3-go listopada

№ 301

## Znamienne przepowiednie

# REWOLUCJE W AUSTRII I WĘGRZECH?

## Do dnia 8 listopada

PARYŻ, 2, 11. Dzisiejszy dziennik socjalistyczny „Populaire” przynosi artykuł Leo Bluma z zapowiedzią przewrotu na Węgrzech i w Austrii.

Leo Blum twierdzi, jakoby posiadał ściśle dane, dotyczące planowanego rzekomo zamachu.

Hasłem do przewrotu ma być wystąpienie grupy posłów w dniu otwarcia parlamentu budapesztańskiego, tj. 5 listopada, Posłowie ci, popierani przez armię węgierską, zamierzają dokonać zamachu stanu i ogłosić Ottona królem Węgier.

Za przykładem Budapesztu pójdzie niewątpliwie, jak twierdzi Leo Blum i Austrija,

gdzie wszelkie przygotowania są już poczynione na dnia 7 i 8 listopada. Heimwehra wystąpi jednocześnie we wszystkich miastach nie wyłączając Wiednia. Gdyby Stolica nie przyłączyła się do ruchu, odbędzie się marsz uzbrojonych oddziałów heimwehry na Wiedeń. Podobno powołzenie powstanie w Tyrolu jest zapewnione.

Leo Blum wzywa republikański rząd austriacki, by nie bagatelizował niebezpieczeństwa. Poprzedni pucz należy traktować tylko jako próbę sił. Jeżeli pierwszy zamach nie dał wyników, to tylko dlatego, że nie przyłączyły się doń wszystkie prowincje.

Na zakończenie Leo Blum ostrzega Eu-

ropę przed międzynarodówką nacjonalistyczną, której ukrytem kierownikiem ma być Mussolini.

WIEN 2, 11. Na zebraniu mężów zaufania socjalistycznego Schutzbundu poseł socjalistyczny Deutsch oświadczył że codziennie nadchodzą do Schutzburgu wiadomości o nowych przygotowaniach do zamachu stanu. Znani organizatorzy tych planów i ich stosunki z zagranicą — powiedział mówca — i wiemy kto je finansuje. Dotychczas rząd zachowywał się biernie wobec zamachowców. Wobec tego musimy oświadczyć, iż stosunek socjal-demokratów do rządu zależeć będzie przede wszystkim od tego, w jaki sposób wystąpi rząd przeciwko organizatorom puczu.

## Hasło „Gazety Polskiej”

### Bić więźni brzeskich

„Gazeta Polska”, naczelny organ obozu sanacyjnego w numerze wczorajszym w sposób szczególnie gwałtowny zaatakowała oskarżonych, formując pod ich adresem w sposób jaskrawy zarzut dwulicowości.

„Ciągłe krycie właściwych celów. ciągłe udawanie że robi się coś innego, niż robi się właściwie. Ztąd wieczysta „proteuszowatość” oligarchów sejmowych”.

To też — zdaniem „Gazety Polskiej” — wszystko, co oskarżeni mówili to wykrety, a jedyną prawdą to, że się bali.

O motywie tego dziwnego ataku na ławę oskarżonych „Gazeta Polska” pisze co następuje.

„Proces karny jest walką oskarżonych o ich własny los. Mają prawo się bronić. Prasa nie powinna wyzyskiwać wymiaru sprawiedliwości ani przewodu sądowego dla żadnych celów politycznych. Takim było nasze stanowisko. Ale z chwilą, kiedy wspólnie oskarżeni i ich obrońcy robili z sali sędziowskiej megafon wiecowy z ławy oskarżonych — trybunę agitacyjną, kiedy nawet w sądzie myśla, że są na „kongresie”, kiedy wreszcie poprzez odwołanie do litości tłumu chcą osiągnąć powołanie ich przez tłumy do władzy — wtedy zmuszają do tego, aby powiedzieć publicznie co się o nich myśli”.

Jeszcze większe zdenerwowanie objawia sanacyjne „Słowo” wileńskie. Czytamy tam takie np. uwagi:

„Fale krasomówstwa rosadniają stary pałac Faca, gdzie się odbywają obrady. Proces brzeski nie jest jeszcze środkiem wymiaru sprawiedliwości, lecz stał się centrum agitacji. Nigdy Centrolew nie miał tak dobrze zorga-

nizowanego agitpunktu, tak uważnie przysłuchującej się mu prasy, tak wdzięcznie nastrojonej publiczności. Nawet pisma obozu rządowego nieswiadomie współdziałają z tą atmosferą. Kto wie — może nasze uwagi będą przyjęte bardzo źle przez własnych czytelników. Nic jednak bardziej niebezpiecznego, niż takie masowe hipnozy. Zróbcie, jedną, drugą, trzecią taką masową hipnozę — oto budujecie łańcuch, który prowadzi do wypadków tego rodzaju, co rewolucja rosyjska”.

Uwagi powyższe obu [cytowanych] pism sanacyjnych wydają się tembardziej charakterystyczne, jeśli się zważy, że jeszcze niedawno prasa sanacyjna zapewniała z niezachwianą pewnością siebie że społeczeństwo wydało zgóry wyrok na oskarżonych głosując masowo na listę BB.

Sjonistyczne „Nowe Słowo” w artykule wstępnym „Podniecenie”, kręśli następujące uwagi:

„Zrozumiałe jest silne podniecenie oskarżonych więźniów brzeskich.

Lecz czemuż podniecona jest strona skarżąca i aż do takiego stopnia że, przewodniczący upomniał ją o to.

Czy z obawy, że wyjaśnienia podsądnych mogą podważyć cały gmach oskarżenia?

Czy też dlatego, że ujawnia się w tym wypadku dualizm psychiczny? — konieczność oskarżenia i podświadomy sentyment dla ludzi cierpiących.

Odmienne są w każdym razie przyczyny podniecenia oskarżonych i oskarżycieli.

U oskarżonych zupełnie zrozumiałe, u strony skarżącej nie bardzo.

W każdym razie — znamienne”.

## Wczoraj 14 st. mrozu

Państwowy instytut meteorologiczny podaje iż dziś z rana w Polsce było naogół dość pogodnie miejscami tylko większe zachmurzenie. Śnieg drobny przuszył tylko w Tarnopolu. Nocą natomiast śnieg padał w górach gdzie mróz sięgał 13 st. przy Mor. Oku 12 st. na Hali G. 14 st. w Krynicy i Zakopanem 9 st. w Kielcach 7 w Suwałkach.

## Ciągnięcie dolarówki

Cłowna wygrana 12 tysięcy dolarów padła na numer 40649.

Po 3 tysiące wygrały numery: 919593 i 200089.

Po 1000 dolar. wygrały numery: 733276 504411 1449593 773334 221123 1424196 136644

Po 500 dolarów padło na nry: 138688 577801 1392874 952369 234391 942704 37426 1317443 206036 1132871.

Po 100 dolarów: 639397 752602 887960 176428 151712 1074309 852245 80911 752989 200078 953196 161980 1353668 338113 757527 810329 36254 205587 1086818 933155 1290669 26203 8021 1463772 870025 264138 1428912 984436 301266 1337164 1106162 1333947 1136079 1458121 1480122 313149 1006958 297661 220922 1111572 1146524 688667 1178556 321885 46232 1479322 46232 649564 285801 129662 705603 231146 1018108 811296 469588 645322 1315754 1427366 1105608 1433603 248144 295077 878184 1309564 1055394 1012465 821830 49706 338106 984302 638118 106449 1117624 628259 662818 1324644.

# Sprawa brzeska

## Galerja świadków z prowincji

Na marginesie procesu przeciw b. więźniów brzeskich są do zanotowania dwie ciekawe wiadomości.

W sobotę w sądzie Apelacyjnym rozprawy była głośna skarga obrońców przeciw sędziemu śledczemu Demantowi prowadzącemu śledztwo w sprawie Brzeźcia zarzucając mu niedbalstwo władzy polegające na tym iż mimo zameldowania przez więźniów o stosunkach w twierdzy brzeskiej nie wszczął śledztwa.

Skarga początkowo złożona została prokuratorowi apelacyjnemu który właściwego śledztwa jej nie nadał, wobec czego obrońcy zażądali, by dopuścić ich w dodatkowym śledztwie przeciwko sędziemu Demantowi w charakterze oskarżycieli posiłkowych.

Sąd Apelacyjny na niejawnym posiedzeniu rozpatrywał gruntownie ową skargę i postanowił zadanie obrony oddać. Obrońcy nie będą więc dopuszczeni do wzięcia udziału w dochodzeniu przeciwko p. Demantowi gdyż nie będzie takiego dochodzenia.

Sąd jednakże postanowił przestać skargę do prezesa sądu apelacyjnego dla nadania jej właściwego biegu przypuszczalnie dyscyplinarnego.

### „KARTKI ŚWIADKÓW.”

Dzisiaj w siódmym dniu, procesu w dalszym ciągu przesłuchiwanie są świadkowie oskarżenia. Są to przeważnie policjanci oraz agenci śledczy przybyli z prowincji. Najciekawsze postaci zalegają tłumnie sale przyległe do sali rozpraw. Mają jakieś kartki które odczytują po kątach.

Gdy zainteresowali się tem przedawiciele obrony, kartki znikły jakby na kometę.

Obrońcy obawiają się iż świadkowie mają dla „przypomnienia” odpisy zeznań złożone u sędziego śledczego co według przepisów prawa jest zakazane i obniża w wysokim stopniu wartość takich przypominanych zeznań.

Sąd wszedł na salę 7 minut o 10-ej. Bzrak prokuratorów i szeregu oskarżonych. Na ławach adwokackich wiele miejsc pustych.

Po rozpoczęciu obrad wchodzi szybko prok. Rauze który pierwszy zajmuje miejsce po nim wchodzi prokurator Grabowski.

W czasie badania pierwszego świadka wchodzi reszta oskarżonych adwokatów i część sprawozdawców sądowych którzy nie spodziewali się tak wczesnego rozpoczęcia sesji.

### „MOŻE BYĆ GORZEJ...”

Pierwszy zeznaje Franciszek Cisek nauczyciel. Został zaprzysiężony. Ponieważ świadek nic nie pamięta prosi o odczytanie swego zeznania.

Przewodniczący zadaje pytanie na temat wiecu w Żolyniu.

Świadek odpowiada, że przemawiał tam poseł Witos, który twierdził że rząd jest zły na urzędy złodziejskie. 8 milionów zł. rząd użył na wybory a urzędnicy popełniają nadużycia przy wyborach.

Przew.: — Jakże dawał rady?

Sw.: — Zalecał organizować się pod sztandarami „Piasta” mówił że jest teraz źle i że może być jeszcze gorzej a nawet może być nieszczęście.

### „BYŁO COKOLWIEK...”

Następny świadek emerytowany komendant policji Czaplński został zwolniony od przysięgi. Mówi on:

— Od 1928 r. jestem już w służbie nie czynnej i niewiem na jaką okoliczność mam zeznawać.

Na pytanie czy był na wiecach posła Witos, świadek odpowiada że był na dwóch wiecach, ale o nich było nie pamięta, Na

pytania o wrażenia osobiste odpowiada

— Było cokolwiek przeciwko rządowi.

W dalszym ciągu mówi, że Witos twierdził, że gen. Zagórki był przywieziony z Antokolu do Warszawy i tutaj znikł. Świadek kończy zeznanie mówiąc:

— Więcej nic nie mam do powiedzenia panie radco.

Następny świadek, przodownik policji w Łęczycach, Projnacki mówi:

— 14.4 1929 w Wielopolu był poseł Witos, który mówił, że starostwo gnębi chłopów że dla chłopów pieniędzy nie ma, bo pieniądze poszły na wybory.

Przewodniczący zapytuje, czy wyrażał się ujemnie o ministrach. Świadek nie pamiętam, przypomina sobie natomiast, że poseł Witos powiedział: „Kto wjeżdża na armacie, ten może wyjechać na katafalku”.

Mec. Urbanowicz zapytuje czy mówił o trwonienu pieniędzy poseł Witos nie miał na myśli tego, że Marszałek Piłsudski postawił ten zarzut dawnym ministrom i że zarzut ten nie został udowodniony.

Świadek nie pamięta.

### KRÓTKIE ZEZNANIE

Następny świadek Franciszek Dubiel z Ryglia mówi:

— Jabym prosił wysokiego trybunału o odczytanie mojego zeznania, bo już niewiele pamiętam.

Przewodniczący pyta — a co pan pamięta?

— Że poseł Witos mówił, że Czechowicz wydał pieniądze, a jak Sejm miał to badać, to został rozwiązany.

### O WIECU W DĄBROWIE

Świadek Józef Michalski, przodownik policji z Dąbrowy zeznaje:

— 2 czerwca 1929 roku odbył się wiec na którym przemawiał poseł Witos, poruszane były sprawy polityczne. Mówił o budżecie, a potem że konstytucja projektowana BB. byłaby krzywdząca. dalej że w czasie wyborów była agitacja ze strony rządu, mó-

wił też o pożyczce amerykańskiej, że rząd nie dostał wszystkich pieniędzy, bo musiał zapłacić z góry procenty i „porekawicze” a resztę rozkradli.

Przewodniczący zapytuje kto?

— Tego nie mówił.

— Dalej poseł Witos powiedział: Pamiętajcie żebyście nie siedzieli spokojnie i nie siedzieli obojętni. Na innych wiecach poseł Witos nie występował przeciwko rządowi.

Prokurator Rauze: — Czy nie mówił że trzeba być biernym na wypadek rozruchów ale gdzie?

Świadek: — W Sejmie. Chodziło chyba o walki partyjne.

Na żądanie prokuratora odczytuje sąd ustęp zeznania, z którego wynika, że chodziło raczej o awantury uliczne.

Mecenas Szurley: — Pan powiedział, że resztę rozkradli, a w zeznaniu, że trochę rozkradli, więc czy resztę, czy trochę?

Świadek: — Trochę.

Mecenas Szurley: — Czy pan to wszystko mówił z pamięci, czy przed rozprawą odświeżył pan sobie wspomnienia?

Świadek: — Odświeżyłem z doniesień.

Mecenas Szurley: — Czy nastrój był podniecony na tych wiecach?

Sw.: — Tak.

Mec.: — A pan był podniecony?

Sw.: — Ja? Ja miałem iść na Warszawę?

Mecenas: — Ale broń Boże chodzi o to, czy pan był zdenerwowany?

Świadek: — Nie.

Prokurator Grabowski: — Proszę o wniesienie do protokołu, że pan mecenas Szurley powiedział, że o ile rozkradziono trochę pieniędzy, to jest w porządku.

Mecenas Szurley: — Oto jest metoda przekręcania słów. Ja powiedziałem że jak trochę to się zdarza, a to jest co innego.

Następnie sąd przystąpił do badania św. Wafaszka.

Godzina 11 minut 45 — świadek Wafaszek zeznaje.

—xxx—

## Głosy Francuskie o Niemcach

PARYŻ 2 II. B. premier Paweł Painleve wygłosił w sobotę do swych wyborców dłuższą mowę, w której szczegółowo omawiał obecne gospodarstwo przesilenie światowe. Szczególny nacisk położył on na zachowanie się Niemiec, które swem nieprzejednanym stanowiskiem wobec traktatów pokojowych uniemożliwiają zbliżenie francusko-niemieckie, będące nieodzownym warunkiem ustalenia współpracy między narodami europejskimi. Najpoważniejszą przeszkodę do zbliżenia francusko-niemieckiego — oświadczył Painleve — stanowi stałe poruszenie przez Niemcy różnych kwestji terytorjalnych, które mogą dziś wywołać wybuch wojny.

„L'Ère Nouvelle”, omawiając sprawę rokowań niemiecko-francuskich pisze: Skoro Niemcy, pragną wybrnąć, z ciężkiego położenia, w którym się znajdują zwracają się do Francji z prośbą o pomoc, powinny wiedzieć czego żądamy od nich. Nie mamy zamiaru dyktowania warunków, jakie stawia zwycięzca zwyciężonemu, pragniemy tylko jednej rzeczy a mianowicie utrzymania i wzmocnienia pokoju, bez czego nie da się osiągnąć dobrobytu gospodarczego. Niemcy powinni zrozumieć że możliwa jest konsolidacja pokoju, jeśli będą dawać posłuch przemówieniom Mussoliniego i radom Grandiego, którzy mają nacjonalistów niemieckich perspektywą rewizji traktatów, będących w obecnej dobie niezbędnym warunkiem ogólnego bezpieczeństwa.

Niemcy nie wzbudzą ku sobie zaufania przez uczynienie Hitlerowi i jego zwolennikom licznych ustępstw. Nie możemy być również spokojni o zachowanie pokoju, gdy widzimy jak Rzesza niemiecka konspiruje z sowietami, łudząc się zwodniczą nadzieją doprowadzenia do rewizji granic Polski przez tajemnicze kombinacje dyplomatyczne, mające wywołać wybuch wojny.

„Le Figaro”, pisze: Gdybyśmy dostali nagle co niedaj Boże zawrotu głowy i okazali wskutek tego zaufanie do Niemiec, to przygotowalibyśmy sobie los, oczekujący każdego zyranta weksli osoby niewypłacalnej. Zbliżająca się zima — pisze dziennik — ciężką będzie zarówno dla innych jak i dla nas. Ażeby zaradzić złu, nie należy liczyć na propozycje kanclerza Brueninga, które przywiózł do Paryża von Hoesch.

### Borah prezydentem St. Z.

#### WASZYNGTON 1. II.

Jak się dowiadujemy „Unitet Press” z dobrze poinformowanych kół politycznych przyjaciele senatora Boraha zamierzają wysunąć jego kandydaturę przy zbliżających się wyborach na prezydenta.

Borah podobno odmówił postawienia swej kandydatury, mimo to jednak panuje przekonanie że będzie on wysunięty jako kandydat posiadający poparcie niektórych grup politycznych w Kalifornji oraz pewnej części społeczeństwa amerykańskiego.

# MASŁO OPATOWSKIE

Oryginalne gwarantowane codziennie świeże jedynie u

**BRCIA IGNATOWICZ**

Łódź, Piotrkowska 96. Tel. 208-83 i 208-53.

# Anglja i Polska

Żyjemy w okresie przełomowym historii: pod wrażeniem niezwykłych powikłań i pod grozą tworzącego się nowego, potwornego, ustroju w Rosji. Nie dziw tedy, że nas emocjonuje stanowisko zajęte przez angielskie masy robotnicze w tym właśnie czasie. Dowodzi bowiem, że nie zawsze i nie wszędzie widzą te masy swoje wybawienie w radykalizmie.

Konserwatyści angielscy zbierają owoce swej rozumnej, patriotycznej i społecznej pracy. Myliliby się bowiem ten, ktoby sądził, że konserwatyzm angielski, a np. polski, to — to samo. Jest między nimi głęboka różnica. — Polski konserwatyzm jest antyspołeczny, gdy angielskich konserwatystów cechuje głębokie zrozumienie dla przemian społecznych i dla społecznych zagadnień. Polski konserwatyzm, zdemoralizowany przez rządy zaborcze, wszystkie swe nadzieje uzależnia od politycznych koniunktur; angielski zaś cały swój olbrzymi wpływ polityczny zawdzięcza długoletniej pracy obywatelskiej i społecznej. Polski konserwatyzm jest wyeliminowany z mas obywatelskich — pisze „Głos Narodu” angielski jest ich jądrem

Nie mniej silne wrażenie wywiera wynik angielskich wyborów, jeśli na nie patrzymy z polityczno-ustrojowego punktu widzenia. — Są bowiem zwycięstwem parlamentaryzmu w dobie, kiedy szczególny urodzaj nastąpił na dyktatury i na przewroty. I są także lekcją polityczną rozsądku dla zdezorientowanych dziś społeczeństw.

Jest rzeczą uderzającą, jak mały udział w dyskusji o „kryzysie parlamentaryzmu” brała dotąd Anglja. Nie, żeby i tam nie dały się odczuć trudności rządzenia krajem przy pomocy rządów parlamentarnych. Przeciwnie! Trudności były i to niemałe. Ale dlatego, że rozsądni Anglicy woleli ten stary swój ustrój naprawiać, niż tworzyć nowy z wszystkimi ryzykami niewypraktykowanej nowości. Woleli działać, niż rozprawiać!

Dlatego to, kiedy w roku 1922 nowoobrana Izba Gmin okazała się niezdolną do pracy, żaden z jenerałów nie próbował zmusić do zmiany stanu. Rozpisano natomiast nowe wybory. Kiedy i te nie przyniosły korzystnej zmiany, rozwiązano Izbę i jeszcze raz wezwano kraj do sprecyzowania swej woli. Taksamo zrobiono, kiedy wybrana w 1929 roku Izba nie mogła wyłonić z siebie większości zdolnej do podjęcia zdecydowanej walki z kryzysem gospodarczym. Ani król, ani żaden z mężów stanu nie nawoływał do dyktatury, do okrojowania nowego ustroju. Rozpisano natomiast nowe wybory, które ostatecznie za-

pewniają Anglji rząd parlamentarny, poszanowanie ustroju, praworządność i spokój.

Mamy do czynienia z przysłowiową „fair-play” angielską, z „grą szlachetną”, której znaczenie jest większe, że skutkiem przejść w ostatnich lat dziewięciu Anglja — zdawać by się mogło — przygotowana była do pożegnania swego starego ustroju parlamentarnego. Zasada „fair-play” została uszanowana tak przez króla, jak i przez partje. Przez króla, który w sposób podziwienia godzien utrzymał swe nadrzędne stanowisko w stosunku do zmieniającej się ciągle konfiguracji politycznej — i przez partje, które rozgrywkę o władzę utrzymały na poziomie lojalności wobec siebie i wobec państwa.

Był czas, kiedy przedstawiciele BB rzucili pod adresem polskiej opozycji słowa: uczcie się od Anglików... Zapewne i opozycja mogłaby odnieść korzyść ze studiów nad

Uczucie przepętnienia bóle kiszki, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Jozefa” usuwając zbytnie przekrwienie mózgu w oczach, w płucach i sercu. Żądać w aptekach i drogerjach.

działaniem angielskiego parlamentu. Mamy jednak wrażenie, że te studia byłyby konieczne przede wszystkim dla rządzącego Polską obozu.

Obóz zaś sanacyjny winienby wynieść tę naukę, że można uzyskać w parlamencie większość bez deptania nogami konstytucji i bez dławienia obywatelskiej wolności.

Tak jednak, niestety, bywa najczęściej, że prawdy, których rację uznajemy dla drugich, wydają się nam wątpliwymi, gdy o nas samych chodzi. Nie raz już przecież słyszeliśmy, że Polska, to — nie Anglja, że angielski wyborca „o całe niebo” wyżej stoi od polskiego — że więc, gdy Anglikowi można pozwolić na korzystanie z wolności wybierania posła, Polak musi być doprowadzony do urny przez policjanta, lub przynajmniej uświadomiony przez p. starostę i że tylko wtedy dobrze głosuje.

## Orginalny pogląd władz

### W sprawie brzeskiej nie wolno mówi o Brześciu

W procesie więźniów „brzeskich” nie wolno mówić o „Brześciu”, a w sprawozdaniach pisać o nim... W związku z tem przypominamy „Naprzód”:

„Gdy stronnictwa opozycyjne ujawniły w Sejmie szczegóły traktowania politycznych więźniów brzeskich, domagając się we wniosku nagłym i w interpelacji wytoczenia śledztwa i ukarania winnych Brześcia, przedstawiciele większości sanacyjnej wołali:

Dlaczego więźniowie sami nie żalą się! Dlaczego nie idą do sądu! Któż da wiare, że tak było w rzeczywistości, skoro żaden z b. więźniów brzeskich się nie skarży!

BB stanął na stanowisku, że Sejm nie jest kompetentny do omawiania i dochodzeń w sprawie Brześcia. Wniosek nagły Klubu Narodowego większość sanacyjna odrzuciła, a jej przedstawiciel poseł Raschalski oświadczył pod adresem więźniów brzeskich:

„Dlatego też odsyłamy panów na drogę sądową” („Gazeta Polska” z 22 stycznia 1931).

Dnia 20 stycznia prokurator brzeski, a później minister sprawiedliwości Michałowski, na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu oświadczył:

„Obecnie, gdy wszyscy, którzy byli w Brześciu osądzeni, znajdują się na wolności, mieli oni niczem nie skrepowaną możliwość zgłoszenia swych skarg... Droga zgłaszania zażaleń, za pośrednictwem Sejmu nie jest drogą właściwą.” („Gazeta Polska”

z 21. I. 1931).“

Więźniowie chcą skorzystać z tego, że się znaleźli przed sądem. Tymczasem — konstatuje „Naprzód” —

postanowiono, że w sądzie o Brześciu mówić nie wolno. Nie wolno żalić się w Sejmie, nie wolno w sądzie. Nie wolno w Sejmie, bo Sejm sanacyjny jest „niewłaściwą drogą” do wnoszenia skarg; nie wolno w sądzie, bo Brześć nie wiąże się z „aktem oskarżenia”...

Brześć „nie wiąże się” ze sprawą więźniów brzeskich...”



Powitanie premiera francuskiego w Nowym Yorku. Stoja: minister Spraw Zagr. St. Zj. Stimson, premier Laval, burmistrz Nowego Jorku Walker, w tyle po prawej panna Josette Laval.

# POP SPRZEDAŁ ZYDOM PLAC KOŚCIELNY

## Cerkiew zamknięto na kłódkę

Z Kobrynia w woj. poleskiem donoszą nam iż wśród tamtejszej ludności prawosławnej, będącej potomkami przemocą „nawróconych” na prawosławie „unitów” przy pomocy szajek kozackich za rządów rosyjskich, budzi się silny ruch za powrotem do Unji. Ruchowi temu usilnie przeciwstawiają się oczywiście, popi prawosławni i nie szczędzą perswazyj, aby ludność tę zachować przy prawosławiu.

Ten ruch w Kobrynie wszedł w ostatnich dniach w fazę bardzo silnego nasilenia na tle zatargu ludności prawosławnej z miejscowym popem prawosławnym Diukowem, z powodu sprzedaży żydom pod budowę kamienicy placu cerkiewnego koło cerkwi św. Mikołaja mimo stanowczych protestów parafjan.

Przeciwko temu parafianie prawosławni wystosowali protest do wojewody poleskiego gdy nie pomogły ich interwencje u wyższych władz kościelnych prawosławnych. Na sprzedanym gruncie cerkiewnym zbudowali krzyż, poświęcając go upamiętnieniu wskrzeszenia Polski i jako wotum na rzecz przesładowanego chrześcijaństwa w Rosji.

W dniu 15 bm. proboszcz prawosławny Diukow wraz tymi, którzy plac nabyli, usiło-

wali usunąć krzyż. Przeciwno temu zaprotestowali parafianie i wyjęty już krzyż osadzili ponownie w ziemi. Wówczas pop odwołał się do pomocy policji i w jej obecności krzyż usunął i wywiózł za miasto na cmentarz. Przy tem zajęciu policja aresztowała kilka osób z pośród prawosławnych, przeciwstawiających się czynnie usunięciu krzyża.

Na skutek tego wydarzenia wysłano z pośród prawosławnych delegację do władz cerkiewnych z oświadczeniem, iż parafianie prawosławni utworzą parafję unicką, od czego ich tak władze cerkiewne odmawiały, jeśli krzyż nie zostanie uroczysto przywrócony w procesji na dawne miejsce.

Kiedy ta interwencja nie dała wyniku, parafianie prawosławni nie wpuszcili w ubiegłą sobotę popa do cerkwi. A gdy w niedzielę rano wszedł on do cerkwi i odprawił mszę po nabożeństwie ludność zamknęła cerkiew własnymi kłódkami.

W związku z tą sprawą należy przypomnieć, iż przed akcją rosyjskiego „nawracania” na prawosławie, Kobryń stanowił jeden z ważniejszych ośrodków Unji. A w istniejącym dotychczas budynku dawnego klasztoru bazylijskiego odbywał się w XVII w. wielki synod unicki.

# Maszyna rejestrująca śmiech

Maszyna.. kontrolująca śmiech, wynaleziona, zbudowana, opatentowana i zastosowana została — oczywiście — w Ameryce. Aparat ten rejestruje — zdaniem wynalazcy — zupełnie dokładnie natężenie śmiechu... podczas przedstawienia farsy czy komedji, Komediopisarze i autorzy humoresek mają więc do dyspozycji prawdziwe „corpus delicti”, na które będą się mogli powoływać w obronie przed krytyką. Aparat ten przyda się również dyrekcjom teatralnym, które oceniać będą wartość sztuki wg. zanotowanych krzywych.

## Tupet niebieskiego ptaka

Przed sądem przysięgłych w Stuttgardzie odbył się ostatnio proces przeciw osławionemu hochstaplerowi i oszustowi Pawłowi Kowalewskiemu, którego sztuczki i tricki nieraz już elektryzowały zarówno publiczność jak i policję niemiecką.

Postatnia rozprawa robiła wrażenie sceny z jakiejś nieprawdopodobnej powieści sensacyjno-kryminalnej.

Najpierw Kowalewski wystąpił w roli donżuana i uprowadził córkę znanego w Stuttgardzie architekta. Przytem musiał sobie tak zdemaskować rodziców panienki, że nie tylko go nie ścigali sądowo, ale dali mu jeszcze 20000 marek. Uzyskał też od nich pozwolenie na małżeństwo z ich córką, którą przedstawiał jako swą oficjalną narzeczoną, choć dawno był żonaty. Na uroczystości zaręczyn zjawił się ze swą żoną, którą przedstawił jako małżonkę rosyjskiego fabrykanta sukna.

Szczególnie łaskawym okazał się dla swego przyszłego teścia, któremu w imieniu wielkiej holenderskiej firmy bankowej udzielił zamówienia na wykonanie projektu gmachu, wartości 6 milionów, który stanąć miał w Berlinie.

Architekt, otrzymawszy tak wielką pracę, przyjął cały sztab nowych pracowników i posłał swego syna do Berlina, aby zaznajomił się z terenem budowlanym.

Zdemaskowany wreszcie Kowalewski również nie traci tupetu, lecz ucieka wraz ze swoją narzeczoną do Barcelony, skąd jednak władze hiszpańskie na żądanie Niemiec, wydadają go policji niemieckiej.

W wyniku rozprawy oszust został skazany na 3 lata, a żona jego na 5 miesięcy więzienia. Pieniądze przepadły.



## NA WSZELKI WYPADEK.

— Mamusiu, a możebyś zabrała ze sobą trochę czekolady, na wypadek, gdybym miała płakać.

## ROZMOWKA.

„Słuchaj bo jak cię zdziele, to...  
„Zaczekaj, aż się ożenisz — to wdowa po tobie dostanie zasiłek”.

## DYSKRECJA.

— Powiedz mi, czy jesteś zdolny do żuchowania tajemnicy?

— Owszem.

— Rotrzeba mi na gwałt pięciu set franków.

— Możesz na mnie polegać: zachowam się tak, jakgdybym nic nie słyszał.

## NOWY SPOSÓB OPALANIA.

— Ty, Antek, my teraz mamy centralne ogrzewanie!

— Nie bujaj słońca.

— Naprawdę, Jeden lokator w kamienicy ma zepsuty zamek w piwnicy i cały dom pali jego węglem.

# „BYCZO JEST” CZYLI MASOWE UPADŁOŚCI

Ostatnio wzmogła się fala plajt i nadzorów w stolicy.

Oto w Warszawie ogłoszono upadłość następującym firmom:

Biurowo techniczno-handlowe „Stamat”, spółka z ogr. odp., Nowy Świat 3. — Biuro handlowo-techniczne „Izolit”, Piękna 56 (właściciel Henryk Zajczyk). — Firma „Marquissette”, Świętokrzyska 9 (właściciel Abr. Ajzner). — Pierwsza krajowa farbiarnia piór słomy, wełny i t. p. Samuela Magida, Młocińska 13. — Kupiec Franciszek Wrzesiński, ul. Kujawzka 3. — Kupiec Moszek Borensztajn, Twarda 10. — Firma „Sz. Rozenblum”. Mylina 9. — „Confidenta”. Biuro organizacyjne połączonych organizacji gospodarczych i banków, Szkolna 10, „szczegóły podaliśmy w ub. tygodniu.

Na prowincji upadły firmy: Bank Kupiecki w Sosnowcu (przed kasami banku wyczekiwały długie ogonki publiczności, przezwane żydowskiej, napróżno domagając się zwrotu wkładów). Ch. Josef Foldfarb” w Falenicy pod Warszawą. — Ignacy Brill, kupiec we Lwowie, Halicka 1.

Nadzór sądowy ogłoszono nad firmami: Spółka Terenowa Budowy Tanich mieszkań sp. z ogr. odp. w Warszawie — „Katowicki Handel Drzewem” w Katowicach. — Handel obuwia „Shweitzer i Fabbel”, Lwów ul. Legionów 33.

O odroczenie wypłat wystąpiły zachwiane finansowo firmy: Fabryka rowerów i motocykli „Bronisław Wahren” w Warszawie, ul. Świętokrzyska 26 i Leszczyńska 3. — Zakład Architektury Wnętrz. Marjana Węclawskiego 20-21. — Firma Franciszek Przybecki Poznań ul. 2 Maja 30. — „Sztuczny Tor Łyżwiarski”, spółdzielnia z ogr. odp. w Katowicach, ul. Bankowa.

Rozpoczęły układy sądowe z wierzycielami (na część pretensyj) następujące zachwiane firmy, Towarzystwo Akcyjne „Jan Fruziński”, Fabryka cukrów, kakao i czekolady w Warszawie. — Zakłady drukarskie „Wacława Piekarniaka” w Warszawie, Ordynacka nr. 3. — Fabryka wyrobów metalowych „I. M. Proszower i S-ka”, Spółka Akcyjna w Warszawie. — Skład towarów jedwabnych i wełnianych „Ludwik Stein” w Warszawie.

Komplikuje się układ z wierzycielami Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Mechanicznych „Borman Szwede i S-ka” w Warszawie została w większej części zdemontowana na rzecz firm Cegielski w Poznaniu. Możliwa jest likwidacja.

Pod względem niewypłacalności ostatnio coraz bardziej wysuwa się na czoło kryzysu Śląsk Gieszyński gdzie przemysł znajduje się w rozpaczliwej sytuacji.

Fabryka maszyn „Adolf Meuzel”. — Wytwórnia mebli „Richter i Bukowski” — „Smrek” wytwórnia drzewna. — Spółka akcyjna przetworów chemicznych „Polfa” (Czechowice). — „Perfekt” wytwórnia łózek składowanych w Bielsku. — „Tiberja”, przemysł dywanów i szereg mniejszych firm

Jak wyglądają u nas te „dobrowolne” ugody zachwianych firm z wierzycielami, o tem mówią najlepiej takie przykłady. Oto na przykład Śląski Bank Eskontowy. Spółka Akcyjna w Bielsku zrobiła ugodę na 25 pr. należności, z czego 15 procent w rb., a pozostałe 10 procent w dniu 30 kwietnia 1932 roku. Firma Józef Hlawski w Sosnowcu daje 40 procent należności weksłami, płatnymi w ciągu 2 lat.

Sprzedano z licytacji za 900 funtów angielskich fabrykę wyrobów pluszowych „Witlin i Góralski” w Łodzi. Wartość fabryczna fabryki kilkakrotnie przewyższała osiągniętą sumę. Licytacji domagało się Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego, które było wierzycielem fabryki na sumę 4000 funtów. W normalnych czasach zapłata takiej sumy przez fabrykę nie naszczałaby wielkiej trudności.

Wreszcie w Bydgoszczy zlikwidowano starą firmę — Hurtownia Maksymiljana Sentkowskiego.

Należy podkreślić, że mimo ciągłego ograniczenia tranzakcji wekslowych — wskutek kryzysu i niewypłacalności — protesty wekslowe rosły w ub. miesiącu około 104,000,000 złotych. Z kim handlować w takich warunkach?

# KRONIKA

KALENDARZYK  
Wtorek, 3 list. Huberta B.

## Pożar w śródmieściu

(a) Na posesji przy ulicy Głównej 10 stanowiącej własność Kejlicha, wybuchł od zbyt rozpalonego piecyka pożar. Mianowicie zapaliły się belki sufisu, poczem ogień prze- niósł się na sąsiednie mieszkania.

Wezwany na miejsce wypudku 3 oddzia straży po półgodzinnej akcji pożar ugasił Stra ty wynoszą około 3000 zł.

## Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Pol- nej 4 usiłowała pozbawić się życia przez za- trucie sublimatem 43-letnia Anna Jabłońska. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaki rodzinne.

## Zatrucie nieświeżym mięsem

Jan Mroczek, zamieszkały przy ulicy Leś- nej 12 uległ zatruciu nieświeżym mięsem i zemdlony padł na ziemię. Do chorego wez- wano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego do szpitala. Powiadomiona o tem policja wdrożyła poszukiwania, celem stwierdzenia skąd pochodziło mięso i pociągnięcia winne- go do odpowiedzialności.

# Zywa pochodnia

W mieszkaniu własnym przy ulicy Za- gajnikowej 55 uległ poparzeniu przy zapala- niu maszynki naftowej Józef Niewiadom- ski.

Niewiadomski wskutek nieostrożności spowodował wybuch nafty, która zapaliła na

nim odzież: Płonącym pospieszyli z pomocą sąsiedzi którzy zgasili ogień i wezwali pogo- owie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu Ipatrunku przewiózł poparzonego do szpita-

# Małżeńska idylla Skutki „straszenia” żony siekierą

(a) Między małżonkami Stefanem i Józ- gą Różgą zamieszkałymi przy ulicy Mikołajew- skiej 28 (Chojny) od dłuższego czasu istniało nieporozumienie a nawet wynikały często sprze- czki i bójkki.

Nieporozumienie to datowało się od chwi- li gdy Różga zaczął podejrzewać żonę iż zdra- dza go i przy pomocy żelaznych argumentów a więc siekiery i noża, usiłował jej wyperswa- dować niejoalność jej postępowania i zmusić poniechanie „procederu”.

Spór wobec nieustępliwości Różgowej zaostrzył się do tego stopnia że w maju rb. Różga rzucił się z siekierą na żonę i zamie- rzał ją zabić, jednak w ostatecznej chwili za- słoniła się ona ręką i odniosła uszkodzenie tejże.

Dnia 28 lipca ro, Różga Stefan wrócił podchmielony do domu i wszczął na podwu- sprzeczkę ze swym sąsiadem Feliksem Bycz- kowskim.

Gdy obaj kłócili się zawzięcie podbiegła do nich Różgowa i wezwała męża by zaprze- stał kłótni i udał się do domu.

Jakoż istotnie Różga zgodził się i udał

do domu po drodze jednak wszedł do swej komórki i wziął w rękę siekierę, a następnie wezwał żonę swą by się doń zbliżyła.

Gdy Różgowa podeszła doń, Różga po- częł ją bić pięścią, a następnie zamierzał za- dać jej cios siekierą jednak w ostatniej chwi- li przeszkodził mu jeden z lokatorów, Miecz- sław Fogt, który wyrwał mu siekierę z rąk.

Różga po raz drugi rzucił się wówczas na żonę krzycząc, że o ile nie przy pomocy siekiery, to to przy pomocy noża zgładzi ją ze świata.

Różgowa na takie dictum zbiegła i udała się na posterunek policyjny w Chojnach gdzie zameldowała o zajściu i zamiarach kochające- go męża.

Wobec takiego stanu rzeczy Różgę za- trzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej za usiłowanie zabójstwa żony.

W dniu wczorajszym 33-letni Stefan Róz- ga zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Ok- ręgowym w Łodzi, który sprawę rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego a w asystencji sędziów, Łozińskiego i Gajec- kiego Oskarżenie wnosił prokurator Deczyn- ski.

Na rozprawie Różga ni przyznał się do winy i wyjaśnił, że chciał żonę tylko „nastra- szyć”.

Sąd po rozpoznaniu sprawy również „na- straszyl” Różgę, skazując go na 4 lata ciężkie go więzienia.

# Z miłości

(a) W dniu onegdajszym zainstalował się w hotelu Polskim w Łasku 20-letni Sykuła Wacław, zamieszkały w Łodzi przy ulicy We- sołej 11.

Sykuła zamknął się w pokoju hotelowym i zamierzał pażbawić się życia wystrzałem z rewolweru.

Jednakże jak to później utсалono naboje nie odpowiadały rozmiarom broni tak że des- perat z konieczności musiał zrezygnować z te- go rodzaju śmierci,

Wówczas Sykuła zadał sobie kilka ran

nożem w bok a następnie ułożył się na łóżku które polał benzyną a następnie podpa- lił.

Ogień spostrzegli przechodnie, którzy za- wiadomili zarząd hotelu i pożar w zarodku u- gaszono.

Desperata strasznie okaleczonego i popa- rzonego przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Powodem samobójstwa był zawód mi- losny.

# Amator kwaśnych owoców Dostał 5 miesięcy więzienia

W dniu wczorajszym na ławie oskarżo- nych w Sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł 63-letni Mateusz Malinowski, właściciel skle- pu w Ozorkowie, któremu akt oskarżenia za rzucił dokonanie czynu lubieżnego na osobie nieletniej

Sprawą, ze względu na drastyczne szcze- góły rozpoznawana była przy drzwiach zam- kniętych. Szczegóły zbrodni st rego sklepika- rza przedstawiają się następująco.

Dnia 27 lipca rb. Józef Woj, wysłał swą 10-letnią córeczkę Marjanę do sklepu Malin- owskiego po makę.

Gdy dziewczyna przez dłuższy czas nie wracała Woj, wysłał w ślad za nią swoją żo- nę Bronisławę.

Bronisława wchodząc do sklepu za- uważyła, że Malinowski wychodził w neglizju a w pokoju przylegającym do sklepu, a w tym

pokoju również znajdowała się jej córka, któ- ra po wyjściu okazywała pewne zdenerwo- wanie i indagowana przez matkę wyjaśniła że Malinowski pod pozorem zaofiarowania jej pieniędzy, wciągnął do pokoju i tam dokonał szynu lubieżnego.

Wobec takiego oświadczenia dziewczyny Woj, zwrócił się do policji, która zajęła się bliżej osobą Malinowskiego i postawiła go w stan oskarżenia.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy, skazał 63-let- n. Mateusza Malinowskiego na 5 mies. więzienia.

**Tylko szubrawcy  
kupują dzisiaj  
na przymusowych licytacjach**

# Protekcja

— Kochanku — mówi żona szefa depar- tamentu dw męża. — Chciałam ci zaprotego- wać kogoś do biura. Nauczyciel muzyki pro- sił mnie...

— Albo to u nas są posady dla muzy- ków?

— Kiedy to nie dla niego, tylko jego siostra, masażystka...

— Przecież i nam masażystek nie po- trzeba.

— Nie dajesz mi dokończyć. Jego sio- stra masażystka, ma szwagra weterynarza...

— O rety. A co ja zrobię z weteryna- rzem w biurze?

— Ależ to nie o niego idzie. Jego sio- stra ma szwagra weterynarza, a brat tego we- terynarza, słynny na cały kraj atleta...

— Jest jeszcze i atleta i naturalnie anal- fabeta w dodatku. Kobieto, co nam po ta- kim?

— Och, cierpliwości, cierpliwości, bo- pękne. Ten atleta ożenił się z jedną wdową, która ma z pierwszego męża syna, który jest w praktyce u ogrodnika i bywa u jednych, których pasierb, windzarsz w hotelu, szuka dla swego ojczyma, byłego karbowego, posady woźnego. U... nareszcie dałeś mi dokończyć.

## —o:O:— OŚWIADCZYNY.

— Panno Lucynko! Błagam panią Beż- pani żyć nie mogę!

— A jeżeli powiem — „nie”.

— Zastrzele się! W takich wypadkach zawsze tak postępuję!

# Szlachetne kamienie

## Opisy tych drogocенności

# Z nędzy i głodu

Starożytne narody widziały w kamieniach szlachetnych nie tylko ozdobę, lecz także symbol szczęścia lub nieszczęścia i środek leczniczy w rozmaitych chorobach.

Sztuka szlifowania kamieni jest stosunkowo młoda. Jako pierwszy kazał cesarz Konstantyn I upiększyć koronę swą kamieniami szlachetnymi, który to zwyczaj przejęli po nim wszyscy koronowani.

Niezmierne ilości drogich kamieni zasyłały Europę po odkryciu Ameryki.

Po wsze czasy za najszlachetniejszy kamień uchodził diament. Nazwa jego pochodzi od greckiego „adamas” czyli niezwyciężony.

Diament jest najtwardszym z pośród kamieni szlachetnych i składa się z jednego pierwiastku chemicznego, a mianowicie z czystego skryształizowanego węgliku.

Największe diamenty posiadają niezmiernie ciekawą historję, jak Koh-i-noor (186 karatów, 1 karat — 1/5 gr.), Regent (410 karatów) najkosztowniejszy okaz skarbu francuskiego, dalej Florentiner (139 i pół kar.) w austriackim skarbie państwowym i niebieski, przynoszący nieszczęście diament „Hope”, którego właściciele zginęli tragicznie i który od zatonięcia Titanic spoczywa na dnie morskim.

Od dawien dawna usiłowano wytworzyć sztuczne, tw. syntetyczne diamenty. Udało się to w r. 1893 chemikowi francuskiemu Moissan, skomponowane przez niego kamienie były jednakże tak małe — miały one średnicę najwyżej 1 mm. — że nie posiadają żadnego praktycznego znaczenia.

Dwa dalsze bardzo cenione kamienie to rubin i szafir. Stanowią one związek tlenowy aluminium i zachodzą głównie w Indiach, w

Siam i na wyspie Ceylon. Szafir zawdzięcza swój ciemno-niebieski kolor zawartości związków żelaza.

Aczkolwiek oba te kamienie są bardzo piękne i bardzo poszukiwane, straciły one znacznie na wartości, odkąd udało się wytworzyć w drodze syntetycznej najpierw rubiny (około r. 1880), a następnie niebieskie szafiry (około r. 1908). Sposób fabrykacji jest następujący: topi się tlenek glinowy (glinkę) przy udziale tlenków metalowych i powoduje powolne skryształizowanie masy przy stopniowym jej oziębianiu.

Od tych kamieni syntetycznych należy odróżnić bezwartościowe naśladownictwa ze szkła, będące w użyciu już od dawien dawna.

Bardzo skomplikowany skład wykazuje grupa berylowa, należąca do rozpowszechnianych w przyrodzie związków krzemianów (sylikatów). Do tej grupy należy jeden z najpiękniejszych i najdroższych kamieni, szmaragd. Ciemno-zielony jego kolor przypisywać należy drobnej domieszce chromu.

Szmaragdy, dorównujące w cenie brylantom, zachowały dotąd swoją wartość, ponieważ nie zdołano wytworzyć sztucznych szmaragdów w drodze syntetycznej.

Do tej samej grupy należy także przezroczysty akwamaryn, którego cena jednakże znacznie się cofnęła odkąd odkryto go w wielkich ilościach w Uralu, Brazylii i innych miejscach.

Związek aluminium i kwasu krzemowego z domieszką pierwiastka fluor, przedstawia topas, zachodzący w zabarwieniu białym, żółtym i różowym. Wartość jego w ostatnim czasie znacznie spadła.

—o:O:—

## Sensacyjny proces

W marcu roku ub. wywołała w Stanach Zjednoczonych wielkie wrażenie fuzja zakładów fabr. „Bethlehem Steel Company” wyrobających między innymi lokomotywy, z trudem stalowym „Youngstown Sheet Tube Company”.

Majątek, którym rozporządzały te dwa olbrzymie towarzystwa, miał wynosić nie mniej niż miliard dolarów.

Ale po kilku już miesiącach wyszło na jaw, że „Youngstown Sheet Tube Company” doprowadziło do fuzji z „Bethlehem Steel Company” tylko przez sfałszowanie swych bilansów wobec czego ostatnie to Towarzystwo

wniosło do sądów skargę w której żądało stwierdzenia, że akcjonariusze jego byli podstępnie wład wprowadzeni fuzja więc nie jest ważna.

Gdy wszakże rozpoczęto śledztwo w tej sprawie dwaj naczelni dyrektorowie „Sheet Tube Company” zmarli nagle jak się okazało popełniwszy samobójstwo. Nie można też było przesłuchać syndyka tego Towarzystwa bo i on wolał pozbawić się życia.

Obecnie sąd ogłosił wyrok uznający u mowę zawartą w sprawie pomienionej fuzji za nieważną.

## Zimna krew właściciela gruntu

### Wprzód buraki - potem złoto

Róźdzkarz, ksiądz Legrand, opierając się na historycznych aktach, rozpoczął przed kilkoma miesiącami poszukiwania w okolicy Hertain na granicy belgijsko-francuskiej, gdzie znajdują się stare podziemia.

Przed dwoma mniej więcej tygodniami na polu mera gminy Hertain, Maesa, natknął, jak twierdzi róźdzkarz, na zakopany w ziemi skarb złoty.

Poszły w świat wiadomości, obliczające skarb na 100 milionów franków, dziennikarze nawet samolotami zjechali się na miejsce, przybyła chmara róźdzkarzy, słowem gorączka złota udzieliła się wszystkim. Tymczasem właściciel gruntu p. Maes, powiedział wszystkim:

— Najprzód wykopie buraki. Złoto je-

żeli ono tam jest ma czas. Leżało setki lat, niech leży jeszcze kilka dni.

Tymczasem, na łamach prasy rozwinęła się dyskusja: Jest złoto, czy go niema?

Róźdzkarze, którzy badali teren, twierdzą, że kilka metrów pod ziemią pola buraczanego znajduje się woda, drudzy mówią, że kruszec. Uczeni zaś odnoszą się dość sceptycznie do odkrycia. Wszyscy razem z niecierpliwością oczekują na zebranie buraków, by rozpocząć kopanie.

W tych dniach ukończono zbiór buraków i „gorączka złota” ogarnęła na nowo mieszkańców. Roszukiwania za skarbem zaczęły się w piątek. Wykażą one, czy róźdzkarze mieli rację. Z drugiej strony dodać należy, że w miejscach wskazanych przez róźdzkarzy mają

(a) Na ulicy Kolejowej w pobliżu dworca kolejowego padł z wyczerpania i głodu 71 letni Franciszek Buchwajc, bezrobotny i bezdomny. Chorem zaopiekował się wezwany lekarz pogotowia ratunkowego który go w stanie osłabionym przewiózł do szpitala miejskiego.

### Ujęcie złodzieja

(a) Patrol policyjny z 3 komisariatu R. P. na ulicy Franciszkańskiej spotkał jakiegoś osobnika niosącego worek. Osobnik ów na wezwanie policji rzucił worek i począł uciekać został jednak ujęty i przeprowadzony do komisariatu gdzie okazał się że jest to Jagielski Antoni zamieszkały przy ulicy Spacernej 7 Bałuty.

W worku niósł on 6 kur 3 kaczkę i 3 gęsi, które jak wyjaśnił skradł z wozu chłopskiego na ulicy Zgierskiej na Radogoszczu.

Jagielskiego zatrzymano do dyspozycji Sądu.

### Pożar mieszkania

(a) W domu przy ulicy 6 Sierpia 64 wybuchł pożar w mieszkaniu dozorky Grzelaka.

Mianowicie Leonard Grzejak zapalając ogień użył do tego większej ilości nafty, która przy zapaleniu eksplodowała i zapaliła na nieszczęśliwej ubranie, tudzież urządzenie mieszkania.

Na krzyk palącej się kobiety nadbiegli sąsiedzi, którzy przystąpili do ratunku oraz wezwali 2 oddział straży który pożar mieszkania ugasił.

Leonarda Grzelak doznała poparzeń całego ciała i przewieziono ją do szpitala.

Urządzenie mieszkalne zostało częściowo uszkodzone przez ogień. Straty nie znaczne.

—o:O:—



**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

rzeczywiście przechodzić podziemia z przed kilkuset lat. A zatem kto wie?

# Olbrzymi kanał nad Renem

## Cud techniki

W górnej Alzacji, między Bazyleą, a wioską Kembs, znajduje się obecnie w budowie pierwszy odcinek kanału, który kiedyś, po wykończeniu, należeć będzie do cudów techniki nowoczesnej.

Idzie tu o t. zw. Grand Canal d'Alsace, który zastąpić ma między Bazyleą i Strasburgiem niebezpieczną poniekąd drogę wodną

Reny, a poza tem dostarczać będzie w 8 centralach elektrycznych 900 tys. sił konskich energii. Plany tego dzieła rozpatrywano już przed wojną, lecz zainteresowane niemi państwa: Szwajcaria, Badenja i Alzacja Lotaryngja nie mogły uzgodnić swego stanowiska w tej sprawie.

Dopiero w pokoju wersalskim przyznano Francji prawo wybudowania projektowanego kanału nadreńskiego, zasilanego wodą Reny i prawo wyłącznej jego eksploatacji. Niemcy musiały się zgodzić na wzniesienie wszystkich potrzebnych budowli na prawym brzegu Reny.

Z drugiej strony zobowiązała się Francja nie przeszkadzać w żegludze na Renie ani przez budowę kanału, ani przez jego eksploatację i zapłacić Niemcom odszkodowania za korzystanie z wody Reny. Używanie kanału będzie bezpłatne, a z punktu widzenia państwowego tworzyć on będzie część umiędzynarodowionego Reny.

Kanał będzie zbudowany w 8 etapach i wykończony będzie około roku 1970.

Część prac wodnych wykonana będzie na terytorjum szwajcarskiem, w Kantonie Bazylei, co pociągnie za sobą konieczność przebudowy rozmaitych urządzeń, jak wodociągi, łazienki itd.

Bazylea otrzyma osobne odszkodowanie i stałe subwencje tytułem kosztów utrzymania

urządzeń kanałowych. Odnoga kanałowa bieć będzie wzdłuż lewego brzegu Reny. W odległości 4 i pół km. odłączać się będzie od niej odnoga dla pędzenia elektrowni. O gigantycznych rozmiarach tego dzieła dają niejakie wyobrażenie następujące cyfry:

Obszar, przeznaczony na budowę kanału z przyległościami 1.900.000 m. kw.; ilość żwiru, jaki należy przynieść 7.900.000 m. kub. ilość skał do usunięcia 175.000 m. kub. wolumen prac betonowych 565.000 m. kub. szerokość dna 80 m. (Kanał Suezki 45 m. Kanał Panamski 61 m, przyp. Redakcji), głębokość najmniejsza 11 metrów.

Przedsiębiorcom budowlanym jest Societe des forces motrices du Haut Rhin, która budowę zleciła towarzystwu Societe Energie Electrique du Rhin, posiadającemu kapitału zakładowego 250 milionów franków francuskich. Budowę jaz zaporowych wykonane będą na rachunek państwa francuskiego przez koncern Siemens na poczet odszkodowań reparacyjnych.

Zatrudniać się będzie oprócz inżynierów i techników około 2.400 robotników.



## Humor

**Nic nie szkodzi.**

— Proszę tatusia, nauczyciel powiedział mi dzisiaj w szkole, że jestem walkoniem i najdostateczniejszym idjotą.

— To nic nie szkodzi. Mnie mówiono w szkole to samo, a patrz, jestem już szefem dwóch departamentów i w krótkce zostanę ministrem.

— Oczywiście — zgodził się Beale.

— Wpada pan tutaj, powtarzam, wołając melodramatycznym głosem, gdzie ukryłem moją narzeczoną — dwa te ostatnie wyrazy wymówił van Heerden ze specjalnym naciskiem każe pan pokarać sobie całe moje mieszkanie, żąda pan pozwolenia obszukania go, ja nie protestuję, zamyka się pan w pokoju przez własne niedopatrzenie, a kiedy przychodzi otworzyć panu, ma pan rewolwer w ręce i wykrzykuje pan bardziej jeszcze melodramatycznie niż poprzednio. Wiem, co pan powie...

— Mądry z pana człowiek bo ja sam tego nie wiem — przerwał mu Beale.

— Chce pan powiedzieć, albo nie mówi pan, ale myśli, że muszę żywić ponure jakieś zamiary, skoro ukrywam tę młodą damę. O-tóż wracając do przebiegu wydarzeń, chcę dać panu do zrozumienia, jak w moim pojęciu wygląda pańskie postępowanie. Z chwilą kiedy wypuściłem pana z sypialni wytrzeszcza pan oczy jak warjat na moje skrzynie i wypada pan jak furjat na schody, poczem po chwili wraca pan miotając dzikie jakieś pogróżki słowem i gestem. Proszę mi powiedzieć, jakie ma pan prawo do tego wszystkie go? Jaki jest powód tych wszystkich pańskich wybuchów?

— Doktorze van Heerden, w chwili, kiedy wszedłem do pańskiego mieszkania, stały tu na końcu pokoju trzy skrzynie do preparatów anatomicznych, a kiedy wyszedłem z sypialni, były już tylko dwie. Co się stało z trzecią skrzynią podczas kiedy byłem zamknięty w sypialni?

Doktor van Heerden potrząsnął głową z politowaniem.

— Obawiam się, bardzo się obawiam, że głowa pańska nie jest w porządku — rzekł i wskazał gestem miejsce, gdzie stały skrzynie.

Beale zwrócił oczy w kierunku tego gestu i aż otworzył usta ze zdumienia — w kącie pokoju stały trzy skrzynie.

— Przyznaję, że celowo wprowadziłem pana w błąd, jakoby zawierały one preparaty anatomiczne. Faktycznie są puste — rzekł doktor.

d. e. n.

## OBFITA PIANA

która, wydaje mydelko do zębów

### Odol

czyści gruntownie zęby i nadaje im olśniewającą białosc.

Mydelko

ODOL

jest przyjemne w użyciu i nie drażni dziąseł.



(36)

# Zemsta

## Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Mr. Beale!

Krew zlodowaciała w nim na rozpaczliwy ton tego wezwania. Był to głos Oliwji Cresswell z pokoju, który przed chwilą opuścił.

Rąbnął w drzwi, nie ustąpiły jednak — zrobione były z twardego dębu.

Miał w ręku rewolwer i już skierował jego lufę w otwór zamka, kiedy ktoś ujął za klamkę i drzwi otworzyły się.

— Co to? Sam się pan zamknął? — zapytał doktor, patrząc Beale'owi prosto w oczy.

— Gdzie jest dziewczyna, gdzie jest miss Cresswell? — krzyknął Beale. — Słyszałem jej głos!

— Zmysły pan postradał, szanowny panie!

— Gdzie miss Cresswell?

Ręka jego opadła ciężko na ramię doktora i schwyciła je z taką siłą, że doktor cofnął się i klnąc, wyrwał się z tego uścisku.

— Czyś pan oszalał? Skądże miałbym wiedzieć.

— Słyszałem jej głos!

— Bujna wyobraźnia mój panie. Byłbym wcześniej otworzył panu, ale wyszedłem, aby zadzwonić do miss Oliwji. Drzwi były otwarte. Przypuszczam, że pan był tam. Zamknąłem więc drzwi i wróciłem.

Beale, nie mówiąc ani słowa, odepchnął go, zrobił krok ku drzwiom i nagle stanął. W kącie pokoju, gdzie przed jego wyjściem do

sypialni, stały trzy paki, były teraz tylko dwie. Jedna znikła. Ani jednym słowem nie zapytał doktora o wyjaśnienie.

Wypadł na kurytarz i puścił się pędem ze schodów. Nie było nigdzie śladu wozu ani żadnego wehikułu. Na ulicy snuło się kilku tylko przechodniów.

Na rogu ulicy znalazł policjanta, który zapewnił go, że nie zaobserwował nic szczególnego i nie widział nikogo, wynoszącego z domu skrzynie.

Kiedy wrócił z wolna do Kroomans Mansions, mimowoli podniósł głowę. Wychylony przez parapet okna, stał doktor paląc cygaro.

— I cóż? Znalazł pan ją? — zapytał sztyderczo?

Beale nie odpowiedział. Wbiegł po schodach na górę, poczem wszedł przez otwarte drzwi do mieszkania doktora, stanął spokojnie oko w oko ze stojącym van Heerdenem, którego ręce oparte były o krawędź stołu; cygaro tkwiło mu w zębach, a uśmiech ironicznego zadowolenia krzywił mu usta.

— I cóż — powtórzył — znalazł ją pan?

— Nie znalazłem jej, spokojny jednak jestem, że pan ją znajdzie — odparł.

Powieki doktora ani drgnęły.

— Zaczynam przypuszczać, mr. Beale, że nadmierne oddawanie się alkoholizmowi zamroczyło pańską zdolność myślenia — sztyderczo rzekł. — Wdziera się pan do mojego mieszkania i z gestem bohaterskim indaguje mnie pan o to, czy nie uprowadziłem pięknej młodej panny, której dobro conajmniej tak samo leży mi na sercu, jak panu, bowiem da ma ta jest moją narzeczoną i wkrótce zostanie moją żoną.

Pauza.

— Ach tak, ma zostać pańską żoną? Tak pan powiada? — zapytał Beale zupełnie spokojnie. — Winszuję panu w takim razie; szkoda tylko, że nie mogę powinszować i jej również. Kiedy interesujący fakt zaręczyn ma zostać ogłoszony publicznie?

— Zostaje ogłoszony w tej właśnie chwili — rzekł doktor. — Dama ta jest w drodze do Liverpoolu, gdzie zamieszka u jednej z moich ciotek. Niech się pan nie pyta o jej adres, ponieważ nie wskazuje go panu.

**PRYWATNE  
POGOTOWIE LECZARSKIE**  
**Zielona 6**  
**Telefon: 12-333**

## Dziwaczne testamenty

Dziwactwa, jakie ludzie w życiu popełniają, obejmują również dziedzinę tak poważną, jak spisanie ostatniej woli. Osobnym rozdziałem w historii dziwactw ludzkich są też dziwaczne testamenty.

W sierpniu ub. roku zmarł w Ameryce niejaki mr. Slossoon, który przez całe życie cierpiał na manję prześladowczą; odczuwał lęk przed tem, że go okradną.

Często powtarzał: „Gdy umrę, ukradną mój testament, a moja ostatnia wola nie została wypełniona”. — Po jego śmierci naprzędno szukano testamentu. Wreszcie znaleziono go, wytatuowany na grzbiecie zmarłego. Tylko w ten sposób Slossoon miał pewność, że jego ostatnie zlecenia będą spełnione. Nie uwzględnił jednak jednego z prawnych warunków ważności testamentu. Oto takie akty muszą być opatrzone w własnoręczny podpis, a podpisu takiego mr. Slossoon nie mógł przecięć na swej skórze na plecach umieścić...

W czerwcu 1928 r. zmarł w Londynie Hugh Grotton, współwłaściciel olbrzymiego przedsiębiorstwa browarniczego „Bass Radcliff and Grotton Ltd” — zostawił majątek wynoszący 2 miliony funtów. Zapisał go swemu bratu pułkownikowi i posłowi Johnowi Grottonowi.

Cały testament, obejmujący podział tego olbrzymiego majątku, został zawarty tylko w 90 słowach. Hugh Grotton uzasadnił krótkość tego aktu słowami: „Przez całe życie byłem skąpy”; skąpiłem mianowicie słów; umiałem każdą rzecz ujmować krótko; to też w 90 słowach zawarłem to, na co inni użyliby 90 kartek”.

Niedawno zmarł w Chiswick w Anglii, fabrykant sukna Tomasz Newman znany powszechnie ze swej niepunktualności. Uważał on że t. zw. „kwadrans akademicki” winien obowiązywać we wszystkich czynnościach życiowych. Ostatni ustęp testamentu tego człowieka, dotyczący zarządzeń pogrzebowych brzmiał: „Miałem w życiu zwyczaj pojawić się o 10 minut później wszędzie, gdzie przebywałem jako osoba prywatna. Zwyczaj tego pragnę dochować również i po śmierci podczas mego pogrzebu: drodzy przyjaciele zarządźcie, aby moja trumna spóźniła się na pogrzeb o 10 minut”.

**Poddajemy się pod sąd opinii publicznej która zadecyduje czy nasze mieszanki herbaty rosyjskiej, cejlońskiej i chińskiej niezrównane w smaku i aromacie nie są lepsze od wszelkich szumnie reklamowanych gatunków jakie ostatnio pojawiły się w mieście pod najrozmaitszymi markami, tradycja i umiejętność w dziale herbaty, są uznane jako niezbędne przez naród największych smakoszy, herbaty angielskich i właśnie pod tym względem jesteśmy niezrównani.**

**BRACIA I GNATOWICZ**

# Porwanie aktorki przy pomocy gęstego dymu

Niezwyczajna i sensacyjna afera zaprzęta obecnie uwagę mieszkańców Paryża. Chodzi o romantyczne porwanie znanej artystki filmowej i dramatycznej Gertrudy Dizaine. Gertruda Dizaine wybrała się mianowicie niedawno na kilkudniową wycieczkę do Boulogne Sur Mer, gdzie pragnęła w towarzystwie przyjaciela swego lekarza dr. Bonneta oderwać się na czas prób od życia wielkomiejskiego.

Dowiedział się o tem niejaki Savage aktor dramatyczny który zakochał się w pięknej koleżance, próbował ubiegać się o jej względy, lecz został sromotnie odpalony. Savage wpadł na myśl romantycznego porwania Gertrudy.

Przyjacielem jego jest chemik i pyrotechnik, znany w Paryżu, Karol Berson. Od niego otrzymał aktor proszek, który zapalony wytwarza masę gęstego i obfitego dymu. Z tym proszkiem udał się Savage do Boulogne Sur Mer, niepostrzeżenie śledził kochanków czekając odpowiedniej chwili do urzeczywistnienia swego planu.

Chwila ta nareszcie nadeszła. Oto lekarz w towarzystwie artystki i pewnego znajomego poszedł na przechadzkę do pobliskiego lasu. Po dłuższym marszu trójka wycieczkowi czów rozłożyła się na spoczynek.

Wówczas podążający za nimi aktor zbliżył się ukradkiem i w pewnej chwili zapalił proszek. Towarzystwo okryła mgła szarego i gęstego dymu. Skorzystał z tego aktor, rzucił się ku koleżance, porwał ją w objęcia, zaniósł do pobliskiego auta i oddalił się czempredzej. Lekarz wprawdzie zorientował się w ostatniej chwili w sytuacji i próbował go powstrzymać ale aktor silnym ciosem powalił go ziemię. Ów zaś znajomy absolutnie nie zrozumiał co się stało.

Ostatecznie jednak podążono drugim autem w pogoń za aktorem i zdołano ofiarę wyrwać z jego rąk.

Ciekawa ta afera rozeszła się w Paryżu szerokim echem i wywołała ona wiele wesołości.

# Inteligencja wyborców

## czyli wpływ kina na tłum

Z Bukaresztu donoszą o niezwykłym wypadku, który miał miejsce we wsi Eyrgebest w zapadłym kącie Rumunii północno-zachodniej. Do wsi tej przybył wędrowny kinematograf. Przedsiębiorca rozgłosił wśród miejscowej ludności, że każdy kto zapłaci przy wejściu 3 leje, zobaczy wielkie dziwy, o których nie śniło się jego przodkom.

Po tem obiecującym „orędziu” do szopy w której urządzono kinematograf, zjawili się tłumnie prawie wszyscy mieszkańcy wsi. Rze czywiście zdumienie i zaciekawienie widzów było nadzwyczajne. Świadczyły o tem najwznie okrzyki, zachwyty i strachu naprzemian.

Obraz ilustrował dramat amerykański na tle okolic „Gór Skalistych”. Między innymi kręcono scenę pościgu samochodowego za pędzącym expresse kanadyjskim. O ile do chwili puszczenia tej części obrazu obie strony — publiczność i przedsiębiorca — były z siebie zadowolone to z chwilą, gdy na dalekim horyzoncie po torze biegnącym wprost na widownię, ukazał się pędzący expresse a na szosie równoległej z torem — niemniej szalone auto, z którego strzelano do pociągu

— stała się nagle rzecz nieoczekiwana — Publiczność zerwała się z miejsc i z dzikimi okrzykami przerażenia rzuciła się ku wieżom szopy.

Nadmiar złego, scena strzelania urozmaicona była strzałami z prawdziwego rewolweru przez stojącego za ramą płócienną jednego z operatorów. To przepełniło miarę Tłum wywalił wrota powodując nieopisaną panikę: ryk mężczyzn pomieszany z przerażeniem piskiem kobiet i dzieci stworzył istne piekło. Wszystko trątało się wzajemnie w ucieczce przed wyimaginowaną śmiercią. Przedsiębiorcy widząc co się dzieje, porzucili „śmiercionośne” płótno i unosząc ze sobą aparat kinematograficzny i zabraną gotówkę uciekali przez las do najbliższej stacji kolejowej.

W rezultacie w Eyrgebest pozostało kilkadziesiąt połamanych rąk, nóg i żeber. Przyczyną tego niezwykłego wypadku było to, że ludność tej szczęśliwej wsi nie widziała nigdy przedtem kinematografu i nie znała przeto jego dziwnych „djabelskich” efektów.

—XXX—

# Nowy patent amerykański Szkło kulochronne

W mieście Davenport, w stanie Iowa, właściciele oszczędności, złożonych w banku tamtejszym „Union Savings Bank”, przerażeni wiadomościami alarmującymi o zawieszeniu wypłat przez tyle innych banków amerykańskich, rzucili się do powyższego banku po odbiór swych wkładów.

Zarząd jednak banku davenportskiego wpadł na pomysł szczęśliwy. Oto sprowadził orkiestrę, ustawił ją w sali kasowej banku i kazał jej grać jaknajweselsze utwory, w przerwach zaś pomiędzy niemi, najwybitniejsi obywatele miasta, uproszeni przez zarząd banku wygłaszali mowy, wzywające depozytariuszów do opamiętania.

Oryginalny ten pomysł osiągnął skutek nadzwyczajny. Klienci banku uspokoili się stopniowo i przestali cisnąć się do kas po odbiór oszczędności, bank więc ocalał.

Risarz angielski Boswell, opisał niegdys

ślynnemu, znanemu z dowcipu uczonemu literatowi, dr. Samuelowi Johnsonowi, gwałtowne podniecenie, w jakie wprowadza go muzyka.

## SZCZERY PRZYJACIEL.

— Przyszliśmy tu do was Macieju, cośmy was wójtem obrali po nieboszczyku Franku.

— O!.. jużci, a poszukajcie se inzego, bo ja i ta i tak mam dosyć ze swoim bydłem roboty.

—0—



# Widowiska

## TEATRY:

**TEATR MIEJSKI** — Święty gaj  
**TEATR KAMERALNY** — Hau Hau  
**TEATR POPULARNY** w sali Gayera — Maj w zalotach  
**COCTAIL** Jak się bawić to się bawić

**KINA**

**MOMUS** — Wesola banda  
**APOLLO** — Zona faraona.  
**BAJKA** — Królowa niewolników  
**CASINO** — Romans  
**CAPITOL** — Monte Carlo  
**CORSO** — I W obronie prawa. II Nieśmierte na miłość.

**CZARY** — I Cień Scherloka Holmesa II Z dnia na dzień  
**GRAND-KINO** — Dziesięciu z Pawiaka.  
**LUDOWY** — Książę student  
**LUNA** — Burza nad Zakopanem.  
**MIMOZA** — Janko Muzykant.  
**ODEON** — Dziecko grzechu  
**OŚWIATOWY** — Dla dorosłych: W pogoni za milionami. Dla młodzieży: Upiory stepu  
**PALACE** — Dziewczę z nad Wolgi  
**PRZEDWIOSNIE** — Wiatr od morza.  
**RAKIETA** — Taniec wśród serc  
**RESURSA** — Gilotyna  
**SPLENDID** — Powrót do życia  
**WODEWIL** — Dziecko grzechu  
**ZACHĘTA** — Król Żebraków

—0:0:0—

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję „Rozwoju” o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 2 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,86<sup>1/2</sup>  
 Dewizy: Gdańsk 174,50  
 Holandia 359,60  
 Londyn 34,05  
 Nowy Jork (kabel) 8,92

Paryż 35,04  
 Praga 26,40  
 Szwajcaria 174,05  
 Włochy 46,10

Obroty niżej średnich. Tendencja mocniejsza dla dewizy na Zatyck, słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,86<sup>3/4</sup>. — Rubel

złoty — 5,17. — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.65, 100 kopiejek bilonu srebrny 0.78 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.60. Gram czystego złota 5,9244.

## Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 56,25  
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 80,00  
 4 proc. poz. inwestycyjna 76,25  
 5 proc. poz. konwersyjna 41,25  
 6 proc. poz. dolarowa 60,25  
 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
 10 proc. poz. kolejowa 105,00 (w proc.)  
 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 36,00  
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25  
 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25  
 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00  
 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w pr.)  
 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00  
 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25  
 5 proc. L. Z. m. Warszawy 50,75  
 8 proc. L. Z. m. Warszawy 64,75  
 8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50  
 10 proc. L. Z. m. Radomia 66,50  
 8 proc. L. Z. Kielc 53,00  
 8 proc. m. Piotrkowa 57,00  
 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 42,75

## Akcje:

Bank Polski 110,00  
 Bank Handlowy 85,00  
 Spiess 33,00  
 Lilpop 13,50

Tendencja dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji — niejednolita.

**POPIERAJCIE L. O. P. P.**

**KINO - TEATR**  
**RESURSA**  
 KILINSKIEGO 134.

**DZIŚ!** Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.:  
**„ALIBI“**  
 (NIEWINNIE POSĄDZONY)  
 Wstrząsający dramat kryminalno-telepatyczny pełen emocji, niesamowitości, o pokładzie metapsychozycznym, ze znanym medjum  
**ELŻBIETA GUNTNER-GEFTERS.**  
 W rolach głównych:  
**Ewa von Berne, Erna Morena i Fritz Kortner**

**DZIŚ!**  
 Orkiestra pod dykcją p. L. KANTORA  
 Początek seansów:  
 w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
 w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.  
 W niedziele i święta PASSEPARTOUT  
 prócz urzędowych NIEWAŻNE.

## KONCESJONOW. BIURO ELEKTROTECHNICZNE

**P. SZULC I S-ka**

ŁÓDŹ, Andrzejka 9. Tel. 134-06.

A b a ż u r y stale na składzie i na zamówienia.

Przyjmuje wszelkie instalacje światła i siły  
**DETEKTORY** komplet ze słuchawkami od zł. 25 do 85.  
 Sprzęt radiowy. Ładowanie i naprawa akumulatorów.  
 Zamiana przepalonych żarówek za dopłatą połowy ceny.

**Na wypłatę**  
**Palta**  
 męskie i damskie  
**Obuwie**  
**Swetry**  
 firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

**Piotrkowska 37**  
 III wejście I piętro.

DOM z Manalizowany w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość 6 go sierpnia 44 gospodarz.  
**NA WYPŁATĘ!** Damskie eleganckie płaszcze swetry wełniane i jedwabne towary, firanki. Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin

**POTRZEBNY** chłopiec do praktyki drukarskiej. Zgłaszać się od godziny 7 wieczór do drukarni „Rozwój”.

**MEBLE** sypialne, brzoza, jesion róża, dąb machoń, stołowy orzech, garderoby szafy łóżka kredensy. Sprze daje tanio na raty. Zamienia stolarnia ulica Warszawska przy Napiórkowskiego

**POKOJ** umeblowany wejście z klatki schodowej, odnajmiej. Orla 16 m. 11

**STOLARNIA** odświeża meble reperuje i poleruje po cenach przystępnych Ul. Suwalska 2-4 (przy placu Reymonta)

**Tysiące chorych** na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnej broszury po uczającej!!! Adres: Liszki Ap teka

## Przez radjo

Łódź, 3 listopada 1931 r.

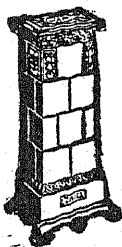
11.58 Sygnał czasu  
 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący  
 12.10 Kom. Meteorologiczny.  
 12.15 Muzyka z płyt  
 15.50 Program dla dzieci  
 16.20 „O Janie Ostrogu”  
 16.40 Muzyka taneczna z płyt.  
 17.10 Odczyt z Krakowa  
 17.35—18.50 Popul. konc. symf.  
 18.50 Rozmaitosci  
 19.20 Odczytanie programu na dzień następ. Komunikat Izby Przem. Hand. w Łodzi Płyty gram  
 19.30 Kalendarzyk film.  
 19.40 Płyty gramofonowe  
 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy  
 20.00 Droga życia (trans. z W-wy).  
 20.15—22.10 Koncert popularny  
 22.10 Recital (tr. z W-wy)  
 22.40 Kom. meteor.  
 23.00 Muzyka

MAGAZYN  
 UBIOROW  
 MĘSKICH

**Stanisław Nowak**

Piotrkowska 162, róg Główniej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów podług najnowszych żurnali. Firma egzystuje od 50 lat.



**PIECE** przenośne, szamotowe i kucharki

Zakłady Ceramiczne **ZNICZ**

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.  
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64  
„Hydraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68



**WOZKI** dziecięce **ŁOZK** metalowe **MATERACE** hypręż. „**PATENT**” **WYŻY MACZKI** amer. **UMYWALK** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie**

„**DOBROPOL**”  
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61  
w podwórzu

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**  
**ANDRZEJA 11**  
Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
5—7.30 po poł.

DR. MEDYCYNY

**Reicher**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Leczenie djatermją.  
Elektroterapia

**POŁU NIOWA Nr. 28**  
Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.  
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

**DRZEWKA OWOCOWE**

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek  
Orla 1 róg Sienkiewicza.

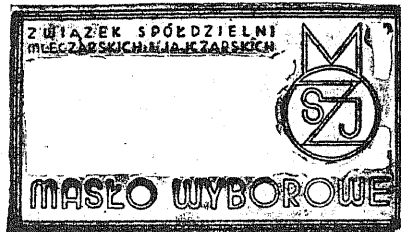
**Baczność**

Ciągle podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich  
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011  
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

**Słuchawki**

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

**RADJO ELEKTROLA**

**KRZYŻANOWSKI**

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

**TYLKO za 50 zł.**

Jednolampowy **APARAT-RADJO** dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

**RADJO - ELEKTROLA**

**JERZY KRZYŻANOWSKI**

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Dr.

**H. Reiterowski**  
powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90  
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

Komisja Likwidacyjna Spółki Akcyjnej Polski Dom Handlowo-Agen turowy „Poldom” w Łodzi, podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 28 listopada 1931 roku o godz. 20-ej w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców przy ul. Andrzej 34 w Łodzi zwołane zostaje

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie**

akcjonariuszów powyższej Spółki Akcyjnej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wybór przewodniczącego
- 2) sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej ze swych czynności
- 3) udzielenie absolutorjum Komisji Likwidacyjnej
- 4) walne wnioski.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

**DRZEWKA** Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgiile poleca w wielkim wyborze

**JERZY KOŁACZKOWSKI**

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241  
Kwiaty cięte i doniczkowe.

**J. Nowakowski**

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

**DRZEWKA** Owocowe Parkowe

w dobrej gwarantowanej sadzić — to jest najlepszą lokatą gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie

**LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86

Dr. med.

**K. BRONIKOWSKI**

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.

ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

**Cena ogłoszeń:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamieszczone wiersz milim. lub jego miejsce. Drobne ogłosz. bezterm. 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 10-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski. W Łodzi T. Czajewskiego Redaktor odpow. Walerian Żuchowski.